

**Charaktery**  
magazyn psychologiczny

**GAJUSZ**  
fundacja

PRZEKAŻ  
TWÓJ 1%  
→ ZBUDUJ ←  
HOSPICJUM,  
BO...

**GAJUSZ**  
fundacja

**FUNDACJA GAJUSZ**

90-406 Łódź,  
ul. Piotrkowska 17 (wejście D)  
+48 42 631 00 41  
biuro@gajusz.org.pl  
www.gajusz.org.pl

**Sekretariat Fundacji**

czynny jest od poniedziałku do piątku  
w godzinach 9:00 - 17:00

**NIP** 725 16 57 818

**KRS** 0000 109 866

**Konto Fundacji Gajusz**

Getin Bank 69 1560 0013 2026 0000 8891 1003

**SAMOTNOŚĆ NIE JEST DLA DZIECI**

**KRS 0000 109 866**  **WWW.GAJUSZ.ORG.PL**



# 1 SKĄD WZIĘŁA SIĘ FUNDACJA GAJUSZ

opowiada Prezes fundacji

*Viza Baroda Kwiśtuwska*

## FUNDACJA GAJUSZ POWSTAŁA Z MOJEGO STRACHU.

Gajusz urodził się 2 lipca 1996 roku. Ważył 4 kg, otrzymał 10 punktów w skali APGAR. Byłam dwudziestoseściolletnią mamą trojga dzieci. Rozsądek nie był moją największą zaletą. Nie byłam szczęśliwa – umierał mój dziadek. Ale cieszyłam się szczęściem dzieci: sześciolletniej Basi i czteroletniego Julka. Kochali nowego brata, dom z piaskownicą i spacer. Po kilku dniach pobytu w domu, Gajusz zaczął więcej spać, zakrzusił się kilka razy podczas karmienia. Na wszelki wypadek pojechaliśmy z nim do szpitala, do Łodzi na „Sporną”.

Mój syn miał 9 dni. Pielęgniarką dzwoniąc po lekarza dyżurnego, powiedziała, żeby się pospieszył, ponieważ ma

noworodka w ciężkim stanie. Nie rozumiałam, że mówią o moim dziecku. Plakałam, starając się słuchać co do mnie mówią, jakieś zaciąganie skóry między żebrami, lekko szara skóra wokół ust. Potem RTG – science fiction – dziecko w przezroczystej, plastikowej rurze, ze związanymi rączkami, powieszona na haku... Tak robi się prześwietlenie płuc niemowlętom. Ciężkie zapalenie płuc, tlen i izolotka: oddział VII, drugie piętro, pierwsza klatka schodowa.

Po kilku dniach zmarł dziadek, po kilku miesiącach mój syn był coraz bardziej chory, a ja poznawałam nowe wyrazy: agranulocytoza, neutropenia, bakteremia, neupogen, HLA. Przyszłość nie istniała, mogło zabraknąć w niej mojego dziecka. Musiałam być dzielna, walka o życie Gajusza odwracała skutecznie uwagę od

pytań o jej ostateczny wynik. Kilka dni przed Wigilią 1996 umarła chora na białaczkę Paulina, dwuletnia dziewczynka z domu dziecka. Śmierć była tak blisko nas.

Kilkanaście dni później okazało się, że Gajusz, zakwalifikowany do przeszczepu szpiku kostnego, nie ma zgodnego dawcy rodzinnego. Mój syn powoli umierał.

Postanowiłam walczyć dalej. Medycyna nie uratuje Gajusza, ale Bóg nie jest lekarzem. Złożyłam ofertę. Najlepszą jaką miałam, a właściwie jedyną. Jeśli syn wyzdrowieje to założę fundację, żeby dzieci nie umierały samotnie. Kończyła się zima 1997 roku, po kilkunastu dniach wyniki Gajusza były w normie, nadeszła wiosna. Najpiękniejsza na świecie. Tak powstają fundacje – Wiosną! Fundacja GAJUSZ została zarejestrowana 20 lutego 1998 roku.

## PATRYK I PATRYCJA

Mieszkają daleko od mamy, wydaje się, że tylko śpią, ale w tym śnie jest jakieś niespokojne oczekiwanie, na powrót, na czułość, na bycia we właściwym miejscu, w kochających ramionach, chociaż na chwilę. Dziewięcioletek i roczna dziewczynka nigdy się nie spotkali. Łączy ich Dom, który budujemy, z uporem i siłą, bo czasu jest niewiele. Trzecia dziewczynka, która czekała na Dom, też miała na imię Patrycja, zmarła w październiku. Inne małe osoby znamy tylko z telefonów, dzwonią lekarze z różnych szpitali szukając dla nich miejsca.

Świat, który znikąd nadszedł, by odejść...

# 3 NASI MALI PACJENCI I ICH PRZYSZŁY DOM

## JAŚ, MARTA, ANIA, ZESPÓŁ EDWARDSA, EB, WADA SERCA, SZYBKO, BO CZASU JEST MAŁO...

Chcemy zdążyć, 4 kwietnia 2011 roku rozpoczęliśmy budowę Stacjonarnego Hospicjum dla osieroconych, nieuleczalnie chorych dzieci. Pragniemy, by przy ulicy Dąbrowskiego 87 w Łodzi, mali pacjenci, którzy nie mają mamy i taty, znaleźli swój Dom.

Hospicjum Stacjonarne to nasze najpoważniejsze przedsięwzięcie, zarówno w sensie ekonomicznym, jak i ludzkim. To bardzo duże wyzwanie i odpowiedzialność. Podjęliśmy je z ogromną wiarą i zaangażowaniem. Nie jesteśmy sami, mamy przyjaciół, wolontariuszy, zaangażowane społecznie firmy. Dużo już zrobiliśmy: wymieniliśmy wszystkie okna, instalację elektryczną, wodno-kanalizacyjną i CO. Częściowo naprawiliśmy dach, pomalowaliśmy ściany pierwszego piętra i wyczarowaliśmy bajkową łaźienkę. Wszystko z sercem, z pomocą i przy niewielkich kosztach.

## PRZED NAMI NAJWAŻNIEJSZY I NAJDROŻSZY ETAP BUDOWY – REMONT PARTERU. POTRZEBUJEMY OKOŁO MILIONA ŻŁOTYCH NA JEGO REALIZACJĘ.

Na tym etapie każdy szczegół ma znaczenie, nic nie może umknąć, wszystko musi być zgodne z restrykcyjnymi przepisami dotyczącymi placówek medycznych. Wierzymy, że już na początku 2013 roku przy

ulicy Dąbrowskiego 87 w Łodzi zamieszkają chore dzieci, że w kolorowych pokojach odnajdą zagubione dzieciństwo, że uda im się na chwilę zapomnieć o chorobie. Wiemy, jakie to jest dla nich ważne i dlatego prosimy Państwa o pomoc!

1% PODATKU, PIENIĄDZE,

PODARUNKI, POMOC RZECZOWA

I INNE, O KTÓRYCH PAŃSTWO

MYŚLICIE, SĄ DLA NAS BEZCENNE.

MAMY ŚWIADOMOŚĆ, JAK WIELE

OSÓB POTRZEBUJE WSPARCIA

I JAK TRUDNO ZDECYDOWAĆ, KTO

NAJBARDZIEJ. DLATEGO CHCEMY,

BYŚCIE PAŃSTWO NAS POZNALI

BYĆ MOŻE, TAK JAK MY, WYBRALI

NIEULECZALNIE CHORE DZIECI,

BO SAMOTNOŚĆ NIE JEST

PRZECIEŻ DLA NICH...

Wspierając Fundację GAJUSZ, uczestniczycie Państwo w budowie Stacjonarnego Hospicjum dla nieuleczalnie chorych dzieci – pierwszą tego typu placówkę w centralnej Polsce. Pomagacie Jaśkowi, Marcie, Ani i innym, jeszcze nieznanym z imienia, ale pukających już do TEGO Domu.

Wejdź na...

[WWW.GAJUSZ.ORG.PL](http://WWW.GAJUSZ.ORG.PL)

i poznaj nasze małe wielkie dzieci

# 2 GAJUSZ BUDUJE HOSPICJUM DLA DZIECI

## SZANOWNNI PAŃSTWO,

Fundacja GAJUSZ w tym roku obchodzi 14 urodziny, doczekała się też bardzo roztropnego rodzeństwa: psychologów (10 lat)\*, hospicjum (7 lat)\* i kuzynki – Pracowni Pediatrycznej Opieki Paliatywnej przy Uniwersytecie Medycznym (2 lata)\*. Musi być nadzwyczajnie samodzielna i uparta w realizacji celów, bo Samotność nie jest dla Dzieci. Pracownik socjalny ma jeszcze więcej obowiązków niż rok temu, cena żywności, benzyny, gazu, ropy odbiła się na poziomie życia naszych podopiecznych, umowa z NFZ oznacza milion deficytu (rocznie) w budżecie domowego hospicjum dziecięcego. I w tej

niepewności postanowiliśmy zbudować dzieciom DOM – tym, które są nieuleczalnie chore, nie mają rodziców ani żadnego miejsca do życia. Czy to brzmi rozsądnie? Nie, bo Rozsądek to nie jest drugie imię GAJUSZA. Nasze drugie imię to Siła. Siła odpowiedzialności, troski, pracowitości całego zespołu i przyjaciół. W naszej rzeczywistości kto nie ryzykuje ten nie pomaga.

POSTANOWILIŚMY  
ZBUDOWAĆ DZIECIOM  
DOM – TYM, KTÓRE SĄ  
NIEULECZALNIE CHORE,  
NIE MAJĄ RODZICÓW  
ANI ŻADNEGO MIEJSCA  
DO ŻYCIA.

